



Tu Warszawa

39 załóg XLI RMC w oczekiwaniu na start

WARSZAWA. — W czwartek wieczorem w warszawskim biurze Rajdu Monte Carlo odbył się ostatni „spółnielaski” wczornik XLI Rajdu Monte Carlo. O godz. 18 brakowało zaledwie trzech ekip, aby lista 42 załóg była kompletna. Większość rajdowych samochodów ukryta jest w garażach, niemniej Humy młodych entuzjastów sportu samochodowego czekają na słynnych kierowców lub modliłność obywateli aut jeszcze przed startem. W garażach stoją oczekujące na badania techniczne różnokolorowe Alpejs — Renault, Porsche, Opel, BMW, Fordy. Jak co roku wyposażone są one w oprzyrządowanie rajdowe: precyzyjne liczniki kilometrów „Haldex”, specjalne kierownice, lampki pilota (do czytania map), festety o specjalnym „kubekowym” kształcie, komplety opon uszczelnionych kołkami. Kilka załóg ma pierwsze kłopoty jeszcze przed startem: ciekawcy zbieżnik paliwa, uszkodzone łożysko tylnego koła. Wszystkie samochody pokryte są nalepkami firm reklamujących swoje wyroby. Większość kierowców twierdzi, że jest to dla nich pomoc finansowa, niezbędna do startu w imprezie.

Wśród kierowców, którzy przybyli do Warszawy, znajdują się i tacy, którzy już serię razy wystartowali do RMC z Polską, swobodnie wyjątkowo sprawna organizacja rajdu i serdeczna atmosfera.

W czwartek wieczorem w salach Grand Hote-

la odbyło się tradycyjne spotkanie uczestników rajdu z organizatorami jego polskiego fragmentu. Przedstawiono wszystkich, którzy odjeżdżali przyjechał i wręczono im pamiątkowe odznaki lub beretki. Życzenia szerokiej drogi i sukcesów w sportowej walce na trasie życzył zawodnikom komisarz sportowy Rajdu — Julian Zabłocki.

Z zagranicznych doniesień z poszczególnych punktów startowych wynika, że kierowcy nie będą mieli kłopotów z przejazdem pierwszych etapów dojazdowych. We Francji śnieg zaczyna się dopiero na wysokości powyżej 1000 m n.p.m. a taką wysokość załogi osiągną jadąc po drogach maszyn centralnego środkowej Francji i w Alpach, bezpośrednio przed Monacem.

Wielkiego pecha jeszcze przed startem miał doskonały francuski kierowca Jean Baguetta, który w drodze do Monte Carlo, skąd zamierza wystartować, „zgubił” koło swojego Opia, uszkodził silnik w okolicach Lyonu i oddał auto do warsztatu blacharskiego po kolacji i ciężarówką.

Organizatorzy rajdu postanowili wyeliminować odcinek specjalny na ostatnim etapie dojazdowym przed Monte Carlo. Powodem tej zmiany był brak na tym odcinku, gdzie wędrownik samochodowy uniemożliwiłaby zwiadowca rajdowej wyścigami szybkości, odpowiadającej tej klasy samochodom.